

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p><b>W Płocku i w Łomży:</b> Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p><b>Z przesyłką pocztową:</b> Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p><b>Zagranicą:</b> Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---

## BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 19 do d. 25 Listopada 1903 r.  
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
19 Cz.	-2,0	0,5	-3,5	-1,7	10	19	2	0	N0	0	98	—	mgła, szron
20 P.	-1,5	-0,2	3,0	0,4	10	10	10	NE1	SE1	SW2	96	3,3	mgła, deszcz
21 S.	1,4	1,5	1,3	1,4	10	10	10	W1	W1	W1	99	7,4	deszcz, wicher
22 N.	0,5	2,5	1,8	1,6	10	8	10	W3	W2	W2	95	1,0	winer, deszcz i śnieg
23 P.	1,2	3,0	-0,8	0,8	10	7	0	W2	W2	W1	90	1,0	deszcz n.—7 r.
24 W.	3,0	8,0	5,0	5,3	10	10	3	W1	W3	W3	88	0,9	wicher, deszcz k. r.
25 Śr.	0,4	3,0	-0,3	1,0	0	0	4	W1	W1	W1	89	—	szron

Średnia 1,2

Średnia 94 Suma opadu 13,6 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.



## KONKURENCJA!

Żegluga parowa

## JAWORSKIEGO i ROGOZIKA

zawładania, że z powodu przyboru wody kurs nocny z Płocka do Warszawy o godzinie 7 wieczorem przywrócony.

**CENY ZNIŻONE**

### Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 2grudn.	Bibiani	Sulisława
Czwartek 3 "	Franciszka Ksaw.	Wisłimira
Piątek 4 "	Barnaby	Lubomily
Sobota 5 "	Sabby	Spitosława
Niedziela 6 "	Mikolaja	Jarogulewa
Poniedziałek 7 "	Mikolaja	Ludomysła
Wtorek 8 "	Niep. P. N. M. P.	Boguwoly

Wschód słońca o godz. 7 m 45  
Zachód słońca o godz. 3 m 43.

Odmiana księżycy: pełnia dn 4 grudnia o godz. 7 m 32 wiecz.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 27 listopada	6 stóp 9 cal.
	d. 28 "	6 " 6 "
	d. 29 "	6 " 2 "
	d. 30 "	6 " 4 "

Temperat w Płocku: C° d. 27 listopada	2,4	7,4	-4,2
d. 28 "	-1,8	-0,4	2,4
d. 29 "	1,8	3,8	3,6
d. 30 "	2,8	3,8	4,8

Spadło deszczu:	d. - - października	m. m.
	d. - " "	" "
	d. - " "	" "

### Jarmarkt: W gub. Płockiej:

Dnia 2-go grudnia w Janowie, 9 w Szeńsku, Zieloniu, 14 w Chorzeli, Golinie, Dobrzyniu, 15 w Bieżuniu, Wyszogrodzie, 16 w Sierpcu, Bielsku, 22 w Kuczborku, 28 w Kikole.

### W gub. Łomżyńskiej

Dnia 7-go grudnia w Ciechanowcu, 9 w Czyżewie, Ostrołęce, 15 w Śniadowie, Wiźnie, Zambrowie, Jedwabnie, Tykocinie, Krasnosielcu, Czerniewie, 14 w Radziowie, 16 w Makowie, 17 w Broku, 21 w Grajewie.

### Teatr.

Trupa pod dyrykcją HENRYKA M OROZOWICZA odegra: Jutro w Czwartek „W noc Lipcową“ Karta z życia powszedniego w 3-ich odsłonach, przez B. Gorczyńskiego, nagrodzona na konkursie imienia Sienkiewicza. W Sobotę „Krzyżak Brylantowy“.

## Zmiany w służbie i mianowania.

Archiwista magistratu łomżyńskiego Karol Majkowski mianowany został archiwistą magistratu płockiego.

Zatwierdzeni zostali członkami dozoru kościelnego w Imielnicy Józef Jankowski, Marcin Wochowski i Mateusz Kwiakowski, w Górze Władysław Zabowski, Feliks Karwowski, Ignacy Karwowski, w Woźnikach Franciszek Gawliński, Józef Benrowski, i Józef Pietrak, w Radzanowie Franciszek Rutkowski, Józef Gawliński i Ludwik Opalski.

## BULETYN.

Petersburg, 27-go listopada (T. A. R.)

„U Jej Cesarskiej Mości wczoraj wieczorem temperatura: 37,3, puls 68. Dzisiaj zrana: temperatura 37, puls 64. Sen był zupełnie zadowalający, bólów nie było; ropana wydziela się prawidłowo, samopoczucie dobre“.

U Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny wczoraj wieczorem temperatura była 37,3. Dziś zrana temperatura 36, puls 64. W nocy Najjaśniejsza Pani spała dobrze. Stan ogólny zadowalniający.

## ROZMOWY W WÓLCIE.

(List ze wsi).

II

W liście zeszłym nie dopełniłem pewnych konwenansowo-literackich formalności, jakie przy rozpoczęciu mych listów winniem był wypełnić. Wkroczyłem odrazu in medias res, bez szerszego wstępu, bez żadnej przedmowy, poprzedzającej samą sprawę. Nie przedstawiłem czytelnikom osób, które przyjmują udział w naszych pogadankach wieczornych w Wólce-Szlacheckiej, a również nie zapowiedziałem, co było, lub będzie przedmiotem naszych rozmów. Uchybiłem jednym słowem pewnym formom, być może przestarzałym, które jednak w pewnych razach i dotychczas obowiązują, jako niekiedy pożyteczne w praktyce życiowej. A już pewnie jakaś część czytelników *Ech* zgromiła nas w swej myśli za zaniedbanie utartego zwyczaju, bo u nas na prowincji nie lubią żadnych wyskoków, nie zgadzających się z utartą formą, z utartym zwyczajem.

Więc musi być wstęp, przedmowa.

To gronko osób, które złożyło się na zajmujące i mile towarzystwo w Wólce — nie stanowiło jakiegos wykwitu myśli ludzkiej, obejmującego z najszerzych horyzontów to wszystko, co w danej chwili składa się na tło życia społecznego i intelek-

ktualnego ludzkości. Pytania i kwestje, jakie stawały na porządku dziennym naszych rozmów wieczornych, nie dotyczyły zagadnień oderwanych, wchodzących w sferę metafizyki, (choć i te niekiedy nasuwały się i dręczyły umysł), lecz raczej spraw społeczno-praktycznych, a w każdym razie bliżej związanych z życiem, aniżeli ideją. Pewnego nawet wieczora, pamiętam, gdyśmy zbyt zabrnęli i zagmatwali się w dociekaniach nad granicami psycho i fizjologii, gospodarz domu pan Roman zrobił wniosek, żeby tego rodzaju „tematów jałowych“ nie podejmować, bo szkoda na to czasu i „nie z tego nikomu nie przyjdzie“ (wyrażenie dosłowne).

Towarzystwo wniosek p. Romana po dłuższej dyskusji poparło, to odczuwało wspólnie, do czego zresztą głośno się przyznawało, że do tematów — o jakich powyżej mowa, myślą swą nie dosięga i ostatecznie „szkoda czasu na przelewanie z pustego w próżne.“ — Ta rzadko spotykana u nas skromność powinna być przykładem dla innych, aby nie brali się do rozstrzygnięcia i rozwiązywania spraw, o których nie tylko gruntowniejszego, ale choćby powierzchownego pojęcia nie mają.

Więc, jak powiedziałem, rozmowy nasze dotyczyły głównie spraw społeczno-praktycznych, rzadziej literatury lub sztuki — o ile się nasuwały.

Towarzystwo nasze bowiem nie były prowadzone na zadany, lub obmyślony z góry temat i nie były prowadzone systematycznie w pewnej z sobą ciągłości, jak jakies „Rozmowy nad Lemanem“ lub „Wieczory we Florencji“.

„Wedle stawu grobla“. W naszej Wólce, w ciemną noc listopadową z charakterystycznym poświtem wiatru jesiennego nie przemawiało niczym, co by mogło nastroić szerszej naszej myśli: ani krasa przyrody z cudnymi widokami, jak tam w Szwajcarii, ani tchnienie sztuki wszystkich epok, jak tam we Włoszech. — Szare niebo nad Wólką, zwyczajny dworek szlachecki z mieszczańskim umeblowaniem — oto nasze otoczenie.

Nasze rozmowy — to zwyczajna pogawędka ludzi praktycznych — bądź co bądź jednak wnioskujących w życie i uświadamiających sobie prądy i myśli, jakie się w danym czasie przejawiają. Nie była to jednak pogawędka zbyt luźna, w skokach z jednego przedmiotu na drugi, jak to się zwykle zdarza w rozmowach salonowych, lecz ujęta w pewne karby.

Przedmiotem naszych rozmów było to wszystko, co się nawinęło z życia, lub nasunęło z książki, z artykułu dziennikarskiego, nawet z ilustracji. Nie sliżaliśmy się jednak po danym temacie szybko, lecz staraliśmy się, o ile zasoby myśli starczyły, przedmiot, sprawę zgłębić, obejrzyć ją ze wszech możliwie stron, aby dojść ostatecznie do jakiegoś wyводу lub wniosku. Naturalnie, że nie zawsze zgadzaliśmy się na jedno, bo często ktoś uporczywie obstawał przy swym „veto“, co jednak wcale nie zrażało do tych wieczorów, przeciwnie nawet zagrzewało do prowadzenia ich w dalszym ciągu. Staraliśmy się, możliwie prowadzić rozprawy „na zimno“, bez uniesień, bez nadzwyczajnych podnoszeń głosu, staraliśmy się nie schodzić z drogi tak, czy owak rozsądnej dysputy, a może mniej lub więcej w dobrym stylu prowadzonej frazeologii.

Naturalnie, nie mogło obyć się bez zbroceń od przyjętej formy, co nieraz nawiasem mówiąc, było bardzo zajmujące, naturalnie nie obyło się bez tego, aby ktoś nie uniósł się w zapędzie swych rozumowań. Unosił się więc stary, ale krewki jeszcze pan Napoleon, zapatrujący się na wszystko według tradycji i starych swych poglądów, uniósł się czasami i p. Stanisław, ów gospodarz secesyjny, obstający przy swoich młodych myślach, ale najczęściej staczał walkę młody doktor Ignacy, który w naszym gronie wyrażał stronnictwo skrajne w swych dążeniach społecznych.

Różnie zresztą bywało, a jak bywało, najlepiej pouczy tok naszych rozmów.  
(D. c. n.). Z.

## P Ł O C K .

**Odnaczenie.** Pan Stefan Szyller za usługi przy odrestaurowaniu katedry płockiej obdarzony został przez Papieża Piusa X orderem Krzyża-Komandorskiego.

**Sprzedż rabatowa.** W dopełnieniu wiadomości o sprzedaży rabatowej zaznaczamy, że w cukierni p. Ufnalewskiego sprzedaż odbywać się będzie przez dwa dni: 20 grudnia w obecności pań Goszczyńskiej i Górnickiej i 21 w obecności p. Wandy Zaleskiej.

**W sprawie oświetlenia miasta.** Jak to już donosiliśmy czytelnikom, w gronie kilku inżynierów tutejszych powstała myśl, aby przeprowadzić oświetlenie miasta elektrycznością, przy pomocy funduszu miejscowych. I słusznie, — po co szukać kapitałistów zamiejscowych, gdy na tak niewielkie stosunkowo przedsięwzięcie, bo wynoszące zaledwie 80000 rb., można znaleźć kapitały miejscowe, dla czego mają korzystać ludzie zamiejscowi, z zysków, jakie według obliczenia przedsiębiorstwo powinno dawać, gdy na miejscu leżą nieużyte odpowiednio kapitały?

Myśl ta zainteresowała grono tutejszych mieszkańców, którzy postanowili, o ile okoliczności pozwolą na to, przeprowadzić jej urzeczywistnienie. Okoliczności sprzyjają, bo obecnie wiadomem jest już napewno, że firma Zabokrzeckiego i S-ki, która otrzymała koncesję na oświetlenie miasta elektrycznością, urzędownie i stanowczo zawiadomiła magistrat, że z pozwolenia tego korzystać nie będzie. Koncesję ową z pewnymi zmianami (tak pod względem technicznym, jak i pewnych punktów umowy pomiędzy magistratem a przedsiębiorcami) przejęłaby spółka miejscowa, która następnie postarałaby się całą sprawę szybko przeprowadzić.

Idzie o zebranie kapitałów. W tym celu ma się utworzyć spółka udziałowa, która zawrze umowę rejentalną z magistratem o oświetlenie miasta. Jeden udział wynosić będzie 500 rb. Zdaje się, iż chętnych do wzięcia udziałów będzie sporo, bo przedsiębiorstwo rokuje pewny dochód z samego już początku swego istnienia.

**Z porządków miejskich.** Drzewek nie zasadzono w tym roku, ale pozostały na ulicach przygotowane dla drzewek dołki, które w obecnej porze zimowej stanowią pułapki dla ludzi. Otrzymałmy już kilka listów od osób, które wpadły w te dołki, z prośbą, abyśmy zwrócili uwagę kogo należy, że dołki te należałoby zasypać. Przypuszone śniegiem mało są widoczne, nawet dla ludzi ostrożnych. W sobotę zeszłą jedna oso-



ba ze wsi wpadła w dołek, przyczym mocno stłukła nogę.

**Komisja mieszkaniowa.** Obrani zostali członkami powyższej komisji w Płocku na rok 1904: właściciel domu Roman Maćkowski, obywatel Antoni Bogusławski, właściciel domu Ferdinand Kramer, pomocnik naczelnika stołu w izbie skarbowej płockiej Tymoteusz Gusiew, właściciel domu Antoni Wunderlich, oraz kapitalista Jakób Szenwic.

**Mianowanie.** Inspektorem lekarskim gubernialnym mianowany został dr. medycyny Fiedorow, dotychczas pomocnik inspektora lekarskiego gub. Kurskiej.

**Zima.** Była zima, ale już jej nie ma. Przyszła biała, śnieżna w końcu listopada. Rozpoczęła się z piątku na sobotę zeszłego tygodnia. Mrozik ścisnął ziemię, śnieg ją pobielił. I odrazu ujrzelimy krajobraz zimowy. Zabielało miasto, zabielały pola tam za Wisłą. Trwało to jednak niedługo. Już w niedzielę zaczęła się odwilż i znowu powróciło wszystko do dawnego stanu. Po śniegu pozostało na ulicach błoto czarne chłapania.

**Most łyżwowy** rozebrany został w zeszłą sobotę. Pojedyncze łyżwy przeprowadzono na leże zimowe. Komunikacja pomiędzy brzegami rzeki odbywa się obecnie przy pomocy statku, który przewozi podróżnych i towary. Statek został wynajęty przez zarząd komunikacji wodnej od przedsiębiorstwa żegluga Fajansa.

Dla miasta zdjęcie mostu oznacza rozpoczęcie sezonu zimowego, który wyraża się między innymi podrożeniem produktów wiejskich, gdyż dowóz wogóle wówczas jest mniejszy.

**Z Wisły.** Woda podnosi się na rzece wciąż jeszcze i sądzą, że obecny, tak niespodziewany przybór dosięgnie dużych rozmiarów. Bulwar nadbrzeżny został zalany.

We wtorek wieczorem stan wody wynosił 6 stóp 8 cali.

Żegluga trwa i odbywa się w warunkach pomyslnych.

**Z Tow. muzycznego.** W ostatnim koncercie Tow. muzycznego wystąpiły nowe siły muzyczne, nieznanne dotychczas publiczności. Popisy czterech waltornistów (pp. bracia Januszewscy, Stepniowski i Borkowski) zyskały ogólny poklask za piękne odegranie w kwartecie „Fal“ Mendelssohna, „Serenady“ Marschnera i „Serenady“ Abta. Popis solowy na waltorni p. M. Januszewskiego, który z uczuciem wykonał „Melancholję“ Lorenza również był oklaskiwany. Największy jednak podziw wzbudziła gra na flecie młodego 17-letniego p. \*\*\*, którego można uważać za artystę na tym rzewnym, miłym, choć prostym instrumencie. Wykonanie fantazji Ciardi'ego p. t. „Karnawał“ świadczy o wysokiej technice i dobrym odczuciu utworu. Flecista zyskał ogólnie pochwały.

W wieczorne tym przyjmowały udział i chóry mieszane, które pod dyrekcją p. Ja-

nuszewskiego bardzo dobrze odśpiewały „Grajka“ Noskowskiego.

Pan Stefan Mikulski ładnie deklamował wiersz Riekerta w tłumaczeniu Konopnickiej p. t. Prośba.

Dobre wrażenie na publiczności sprawiło, że chóry na wieczorze tym ukazały się wzmocnione liczebnie, zwłaszcza w gronie mężczyzn. Łączmy się, skupiajmy, nie rozstrzelajmy sił. Tylko w łączności można wytworzyć coś lepszego w naszym Tow. muzycznym.

**Z kradzieży.** W zeszłym tygodniu jakiś amator łatwego zarobku oderwał kawał rynnny miedzianej przy kościele katedralnym. Złapano na uczynku, rynnę porzucił na drodze, a sam zbiegł. W niedzielę złodziejowi udało lepiej, bo rynną została ostatecznie skradzioną.

I rzeczywiście nasuwa się pytanie, czego już nie kradną i na co się nie odważają nasi złodzieje.

**Sprostowanie.** W wykazie ofiar, wymienionych w numerze zeszłym, błędnie zaznaczono „18 kop, na ołtarz św. Stanisława“. Powinno być 50 kop.

**Ofiary.** Na wpisy dla uczniów Bogdan Arends 15 kop.

**Echa procesu hr. Kwileckiej-Węsierskiej.** Skandaliczny proces rodziny Kwileckich-Węsierskich zakończył się, jak wiadomo, niewinnieniem hrabiny. Na tle jednak tego procesu występowały szantaże aferystów z pod ciennej gwiazdy, którzy chcieli łowić ryby w mętnej wodzie. Dochodzą nas obecnie różne o tym wieści. Oto jeden z Węsierskich, zamieszkałych w naszej gubernji (a pewnie i inni tego nazwiska) otrzymał list, którego główną treść przytaczamy tu dosłownie.

„Dowiedziałem się przypadkiem, że hr. Węsierska-Kwilecka jest krewną W-go Pana, zwracam Jego uwagę, czy nie zechciałby Pan zapobiedz w jakikolwiek sposób dalszemu drukowi skandalicznej powieści, wychodzącej obecnie w jednym z piśmie krakowskich, w „Nowinach“. Próbkę jej przesyłam. Ma zaś ona (t. j. owa powieść) wychodzić w 60 przeszło arkuszach i będą ją powtarzały inne pisma. Sprawę można by łatwo ułagodzić, należałoby tylko zwrócić się do redakcji odpowiedniego pisma.

Jakie stanowisko W-ny Pan wobec tego zająć powinien, to już do mnie nie należy.“

List bez podpisu, „bo on nic nie tłumaczy“.

Łatwo się domyślić, o co piszącemu chodziło.

Chodziło o wyzyskanie położenia rzeczy, ażeby rodziny spokrewnione z oskarżonymi w procesie, lub noszące tylko toż samo nazwisko, złożyły redakcji „Nowin“ pieniądze za zaprzestanie druku skandalicznej powieści.

O ile szantaż ten udał się, nie wiemy, ale pomysłowość redakcji „Nowin“ godna jest publicznego obwieszczenia.

Przekupstwo w najohydniejszej formie, jak widać, wkradło się już do sfer dziennikarskich galicyjskich. Przypuszczamy, że to wypadek wyjątkowy.

## Ł O M Ż A.

**Oświetlenie.** Wbrew ogólnym oczekiwaniom w tygodniu ubiegłym nowych latarni jeszcze nie ustawiono, sterczą jedynie słupy drewniane, na których latarnie te mają w przyszłości zawisnąć.

Powodem nowej zwłoki ma być podobno zmiana niektórych punktów umowy, zawartej przed paru jeszcze miesiącami. Tak czy owak, ale ciężko nam z tą innowacją jakoś idzie. Wreszcie jest to charakterystyczny obrazek o ciężkości ojców miasta wobec spraw pierwszorzędnych znaczenia. Cóż mówić i myśleć o projektach, które wymagają jeszcze większego nakładu, pracy i starań?

**Mianowanie.** Młodszy rewizor przy zarządzie dóbr państwa gub. suwalskiej i łomżyńskiej, zarządzający leśnictwem nowogrodzkiem, Żbikowski, mianowany starszym rewizorem z pozostawieniem na zajmowanym stanowisku.

**Osobiste.** Gubernator łomżyński, szambelan baron Korff powrócił i objął urząd gubernia.

**Z Tow. wioślarskiego.** W d. 22 z. m. pod przewodnictwem p. T. Rzętkowskiego odbyło się zebranie ogólne członków Tow. w celu wysłuchania sprawozdania za ostatnie trzy miesiące r. b., oraz obmyślenia środków i źródeł do spłacenia długów Tow. Ogólna suma długów tych wynosi obecnie 2873 rb. mianowicie: 1625 rb. jako długoterminowa pożyczka i 1248 rb.—należność za materiały, użyte na budowę przystani, przy czym ta ostatnia suma, podług słów prezesa komitetu, musi być zapłaconą w jaknajprędszym czasie.

**Z żałobnej karty.** W d. 24 z. m. po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie s. p. Zygmunt Głębocki, adwokat przysięgły przy tutejszym sądzie okręgowym, w wieku lat 52.

Nieboszczyk przyjmował czynny udział w życiu społecznym miasta naszego i w ostatnim trzyleciu (1900—1902 r.) był prezesem straży ogniowej. Zmarły osierocił żonę Wiktorję z Krzyżanowskich i syna Kazimierza, pomoc. adwok. przys. w Kijowie. Zwłoki złożone zostały czasowo na cmentarzu miejscowym, później zaś przeniesione będą do grobu rodzinnego w Humasis. Oprócz licznego grona przyjaciół i znajomych w pogrzebie przyjęła udział straż ogniowa z orkiestrą na czele.

**Teatr.** Jak te ptaki przelotne, przenoszące się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu oaz, gdzie by mogły osiąść na chwilę i dać wypoczynek skrzydłom zmęczonym, tak drukowna nasza, po dwóch miesiącach gościnny, pomknęła znów dalej, pozostawiając po

sobie, bądź co bądź, dobrą pamięć. Wprawdzie nie wyobrażała ideału trupy prowincjonalnej, bo w dzisiejszych warunkach o ideał, taki trudno i chociaż były braki, niemniej porównywać ją z temi trupami, które w lat dziesiątku odwiedzały nasze miasto, trzeba przynajmniej, że wyróżniała się wielce poważnym traktowaniem rzeczy, wyjątkową starannością gry i reżyserji i w końcu doborem wystawianych sztuk. Przypadałoby więc nie uganiania się za takimi efektami, które na razie olśniewają, a później zawodzą, jak również że średnie tylko powodzenie, jakim się goszcząca u nas niedawno drużyna cieszyła, nie zachęcało jej bynajmniej, a wszystkie wspomniane zalety były jej cechą od początku do końca. Całe nieszczerze druzyny — że wybrała sobie kult, jaki do gustu publiczności naszej z niezrozumiałych przyczyn trafić nie może. Grała jak wiadomo, przeważnie komedje i dramaty i przesunęła przed nami cały szereg sztuk dawniejszego i nowszego repertuaru.

Gościwą swoją na wyjeździe towarzystwo p. Puchniewskiego upamiętniło pięknym czynem, przeznaczając połowę dochodu z dwóch ostatnich przedstawień na rzecz naszego Tow. Dobroczynności i straży ogniowej. Na przedstawieniach tych było osób sporo, otrzymały więc instytucje te kilkudziesięciu-rublowe zasiłki. W d. 27 z. m. towarzystwo wyruszyło do Suwałk.

Dowiadujemy się, iż po wyjeździe rosyjskiego towarzystwa p-ni M. Musin które obecnie zajęło teatr na parę przedstawień, do miasta naszego ma zjechać trupa małoruska i rozpocząć szereg przedstawień.

**Sprostowanie.** Wskutek omyłki zecerkiej w artykule „Projekt“, wydrukowanym w № 93 „Ech“ zamiast sumy 2300 rb., jaką kasa miejska w Siedleach zobowiązała się wspierać założoną tamże szkołę rzemieślniczą umieszczono sumę 23,000, co niniejszym prostujemy.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż jedno z pism warszawskich wiadomości o projekcie tym zastosoowało do Płocka, nie zwróciwszy oczywiście uwagi na to, że artykuł ten w „Echach“ umieszczony był w rubryce łomżyńskiej.

Co do samego projektu, to możemy donieść, iż wnioskodawca p. Wiśniowski nadesłał już wszystkie dane, tyczące się otwarcia u nas szkoły handlowej i że wkrótce sprawa ta będzie przedmiotem powtórnych obrad, które przyjmą zapewne obrót pomyslny.

## Z naszych okolic.

**Z Bodzanowa** piszą do nas: Przed paru dniami zarząd Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w celu zamiany T-stwa na kredytowe i rozszerzenia jego działalności na okolicę, przedstawił do właściwej władzy za pośrednictwem Oddziału banku państwowego w Płocku projektowaną usta-

## WYLECZONA,

NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

I co powiesz? z jego półsłówki, niedomówionych pytań wnoszę, że on jest w tobie zakochany. Pytał się czy nie wychodzisz zamaż a głos mu się trząsł tak, jak uczniowi przy egzaminie. Odetchnął głęboko, gdy mu zaręczyła, że nie wyjdiesz zamaż bez miłości i że świeżo odrzuciłaś kilka świetnych partji. Potem mówiliśmy o twoim charakterze, ja twierdziłam, że ty masz mniej pozowania na gorszą, niż jesteś w istocie.

On napadał na twoją próżność, egoizm i chęć błyszczenia za jakąkolwiek cenę. W końcu z najnajwinniejszą w świecie miną powiedziałam mu, że spodziewam się twojego przyjazdu na lato i chciałam ci przygotować konia pod siodło, prosiłam go, żeby wybrał ze stadniny jakiegoś dobrego i ładnego anglika i kazał go masztalerzowi wyresować. Zgodził się na to, ale nazajutrz napisał do mnie, że koń już wybrany i pyta się, czyby go nie mógł zabrać do siebie i ujeździć. Naturalnie przystałam na to bardzo chętnie. Obecnie koń twój nazwany Victor (bierz to w łacińskim znaczeniu) jest już prawie ujeżdżony. Jeździ na nim teraz panna Daszkiewicz.

Koniec mój list prośbą. Przyjeżdżaj do mnie jak najprędzej, a ręczę ci, że po lecie spędzonym w Zawadach będziesz miała zaręczynowy pierścionek na palcu a p. Andrzeja u swoich stóp. Myślę, że mi pięknie podziękujesz, że tak zręcznie pokierowałam twemi sercowymi sprawami.

Dalej list nie zawierał nic interesującego, to też p. Ala przestała go czytać. Twarz jej pałała, pierś podnosiła się szybkim oddechem, oczy sypały iskry. Nareszcie nareszcie! zdradził się, że mnie kocha. Naturalnie że pojedę do Marylki, ona jaka dobra, będzie nam ułatwiała częste spotkania, będziemy dużo jeździli konno. Jakże to szczęście! Mama i papa dopiero się uciesza! bo pan Andrzej jest świetną partją przeciw, ale co tam! kochałabym go, gdyby nie miał ani grosza. Panna Ala kładzie list na tacy i oczy jej padają na drugi list, bierze go machinalnie do ręki, przygląda się piśmu i nagle poznaje charakter Amieńskiego.

Tak, to to samo pismo, które widziała tyle razy pod jego genialnymi obrazami. Rozdziera kopertę i z mieniącą się sprzeczniemi uczuciami twarzą, czyta długi list zawierający te słowa:

Pani!  
„Przy niniejszym—odsyłam Jej „dziecko“ (powinno być pozostać w „koszu“, gdyby było przysłane do redakcji jakiegoś pisma).

List mój nie będzie dla pani „przyjemnym“ ale bo też sztuka nie jest przyjemnością,—dla artystów,—dla filistrów być może,—tych ostatnich—nie uważam nawet za ludzi i patrzyłbym z zimnym zadowoleniem na ich konanie...

Dla filistra—dyletanta—który „zawadził“ o ołtarz sztuki, nie mam litości... nie przypinam go do krzyża,—jest to śmierć zbyt zaszczytna,—nie!—dla nich trza tylko postonków, którymi Chrystus kupców ze świątyni wypędził.

Ale to się nie stosuje do Niej.—  
Pani nie znam, po jej pierwszym prawdopodobnie utworze sędzić Jej nie mogę... Puszkina podobno do lat 13 sływał jako chłopiec tępy. Meissonier dopiero w 40 roku życia zaczął malować!!!

To co mówię—tyczy się tylko właśnie pani utworu, jaki mi przysłać raczyłaś.

Otóż, gdyby jako dzieło literackie stało na wysokości zadania, nie ilustrowałbym go, bo nie lubię słodczy i optymizmu, jakim utwór pani jest przesiąknięty, a więc sam grunt jest nieodpowiedni dla mnie—trzeba było to posłać panu Pawłowi Machiewiczowi—on to lubi, on jest słodki, moralny i wierzący—ja—brutalny sceptyk, ateusz i bluźnierca. I to mnie właśnie przysłała Pani swój słodki utwór? Prawdziwa ironja.

Przytem, sądząc go zupełnie obiektywnie, jest rzeczą bez wartości.

Matka, taka prawdziwa, żywa, bydlęca matka—naturalnego żywego, bydlęcego dziecka, może je hodować pomimo, że się urodzi kalekcie, od usmiercenia go powstrzymuje ją—instykt bydlęcy utrzymania swego gantunku przy życiu.

Po drugie kodeks karny—prawo niedozwalające usmiercać swych dzieci i słusznie: dziecko kalekcie chrome potem całe życie cierpi, mężczy się i jest bogatym materiałem dla prób medycznych—cennym przedmiotem dla prosektojum po śmierci, ale kalekcie dziecko ducha, kosztowny utwór artysty, powinien być unicestwiony. Pocóż pani robi takie „próby“ kiedy sama pani w niem mówi; „tak dziwny stan, że aż niepodobny do oddania słowami!...“

Albo takie określenie; „rozwiła się jak mgła przyćmiona słońcem“. (Jakimże to sposobem słońce, które jest światłem—może przyćmiewać?)

Takie nowele można pisać całemi tysiącami i piszą je też wszystkie młode panny, które, jak mówi pani, są: „nieokradzione z wiary w postęp i prawdę.“ Miłe dziewczynki.

— Czy pani wie, jak wiarę określa „Multutuli“?  
— Wiara jest snem, zwątpienie przebudzeniem, poszukiwanie—pracą; tylko mała garstka ludzi pracuje.

D. n.



wę z odnosnemi dokumentami i deklaracjami 73 członków założycieli.

Kapitał zakładowy nowego T-stwa ma wynosić 4409 rb., z której to sumy 1409 obowiązuje się złożyć członkowie, a 3,000 rb. ma udzielić jako pożyczkę oddział banku.

Prócz tego zarząd prosił o otwarcie kredytu dla T-wa w tymże Oddziale. Wysokość kredytu dla oddzielnego członka określono na 300 rb.; działalność T-wa będzie obejmowała osadę Bodzanów i gminy: Makolin, Łubki i Ramutówko.

**Płońsk.** 22-go listopada odbyła się tu loteria fantowa — urządzona przez zarząd straży ogniowej na dochód tejże straży. Fantów zebrano od publiczności miejscowej 306 sztuk, zysk czysty wyniósł 176 r. 5 k.

Loterja odbywała się w gmachu straży.

**Nowe szkoły otwarto:** w Zieloniu, szkołę jednoklasową z zapomogą rządową 300 rubli, oraz od mieszkańców 138 rb. 75 k. rocznie; we wsi Liszynie pow. płockiego, z zapomogą rządową — 200 rb., oraz od mieszkańców 150 rb. rocznie; w Chorzelech w pow. przasnyskim: szkołę jednoklasową z zapomogą rządową 300 rb., od mieszkańców 125 rb. rocznie.

**Telefony po wsiach.** Właściciele majątków p. A. Bartel Nadroża, Dziewanowa — p. Ludw. Chelmiński i Kowalk — p. Bronisław Chelmiński zamierzają przyłączyć się do połączenia telefonicznego, urzędzonego przez p. A. Jeżewskiego, pomiędzy dobrami jego Skrwilnem, a Rypinem.

**Drogi** w porze obecnej są wprost fatalne. Parę cukrowni musiało przerwać w tym czasie kampanię z powodu braku buraków, które trudno dowieźć z powodu złych dróg. — Jesień była w ogóle w tym roku nadzwyczaj błotna.

**Z Dobrzyń nad Drwęcą** piszą do nas. „Smutne wiadomości przychodzi nam donieść z naszego zakątka pogranicznego.

Ból wielki sciska serce, że dzieją się rzeczy, źle świadczące o poziomie moralnym ludności naszej okolicy. Mamy do zaznaczenia piąty głośny i publicznie odkryty wypadek porzucania dzieci przez własne matki. Pięć wypadków w ciągu ostatnich lat paru, czy to nie bolesne? Ten ostatni piąty wypadek wykryty został niedawno, bo 23 listopada, przy okolicznościach następujących.

Dwie dziewczynki, uganiając się po polu za cieliakiem, spostrzegły główkę dziecięcą, wylaniającą się z piasku. Sledztwo w toku. Ten wypadek nasuwa nam myśl smutną, że te wycieczki naszych dziewczyn do Prus niekorzystnie pod względem moralnym oddziaływają. Bo te dziewczynki przynoszą z sobą te niewinne istoty, które następnie pozabawiają życia.

Muszę tu zaznaczyć pewne u nas urządzenie, dowodzące dziwnych niekiedy poglądów i wyobrażeń o ulepszeniach w gospodarce miejskiej. Powiem krótko: była ulawa, zrobiła wyrwę w poprzek ulicy. Narada co robić? Postanowiono ostatecznie wyrwę zasypać piaskiem, a wodę zgromadzającą się w tym miejscu przy ulewach odprowadzić do Drwęcy, ale nie przy pomocy jakiejś rury cementowej wewnątrz, lecz zwykłym rowem przez całą szerokość ulicy. Nad rowem owym położono mostek z poręczami wzdłuż. Mamy więc ulicę z mostkiem w poprzek, ale konie z wozami nie mogą jechać prosto przez ulicę, lecz muszą okrążyć na około. Urządzenie rzeczywiście wprost dziwaczne.

Mamy jednak nowego wójta, który podobno chce zająć się gorliwie uporządkowaniem osady. Może on znieść ów mostek i przeprowadzi porządną kanał wycementowany, przykryty u góry?

**Wezwanie spadkobierców.** Wydział hipoteczny łomżyńskiego sądu okręgowego, w terminie 6-miesięcznym, wzywa spadkobierców po zmarłych: Karolu Roszkowskim, właścicielu folwarku w osadzie Czyżewie № 7 w pow. ostrowskim; Pawle Choromańskim, współwłaścicielu dóbr Grzymały-Zalesie w powiecie łomżyńskim.

Notariusze wydziału hipotecznego przy łomżyńskim sądzie okręgowym, w terminie 6-io miesięcznym, wzywają spadkobierców: Władysława Zareby, wierzyciela sumy, ulokowanej pod № 2 na folwarku Szumowo-Nowe A w pow. łomżyńskim; Katarzynę z Jabłońskiej Szpetkowskiej współwłaścielki dóbr Krajewo-Białe-Jabłoń G. w pow. łomżyńskim; Anny Łuniewskiej, współw. dóbr Krassowo-Wielkie C. w pow. mazowieckim, oraz Marjanny Mioduszeńskiej, wierzycielki sumy, ulokowanej na tychże dobrach.

**KOESPONDENCJE.**

**S k e p e.**

(Dokończenie).

Szkoda, że sztachetami podobnie pięknymi nie opasze i zarząd miejscowego seminarjum przynależnego do siebie borku, czyli jak go za dawnych czasów zwano, rozgardu, choćby tylko od strony klasztoru, gdzie dawny parkan przegnił, zmurszał, w wielu miejscach połamał się, rozsypał i przedstawia obecnie obraz najzwyklejszej ńdzy i rozpaczy. O ile wiemy, na jego oplakany stan zwracał już uwagę b. gubernator płocki Nejdhard podczas swej bytności w Skepem, ale od owego czasu aż dotąd nie się pod tym względem nie zmieniło i tylko gromadę cegły widzimy w miejscu, gdzie się zwalała dawna brama. Wogóle borek skepski znajduje się również w stanie nie arcyświetnym. Po dawnych potężnych starodrzewach zaginął już ślad wszelki. Gdzieś niedługo zab czasu zaznacza swój destrukcyjny pochód już nawet i na stosunkowo młodej sosninie. Jedno, co by ruinę tę skutecznie jeszcze mogło powstrzymać, to starannie roztoczona nad borkiem tym opieka ręki ludzkiej, ale seminarjum i tak z utrzymaniem należących do siebie budowli dużo ma kłopotu, więc o borku i o schnąłym w nim drzewie nie myśli; Działalność ręki ludzkiej w tym roku w borku, albo właściwiej nie w borku, a leżącym w poród borku starem cmentarzysku, zaznaczyła się tylko przelożeniem dachu na katakumbach, ale to już dowód troskliwości o też katakumbę miejscowego proboszcza ks. Pielaszewskiego.

Po wielu latach względnego zastoju w parafjalnej skepskiej gospodarce jest on do pewnego stopnia aniołem opiekunicy dla potrzebującego ustawicznej restauracji to tu, to owdzie klasztoru w Skepem. Niedawno pisałem o pięknym odnowieniu jego staraniem stacji na kalwarii przez artystę malarza p. R. Radwańskiego. Obecnie obok wielu innych, mogę np. zaznaczyć uporządkowanie, albo właściwie nowe zadrzewienie w sadzeniu setki owocowych szczepów, ogrodu na probostwie. Wszystko to obok znaczenia właściwego ma jeszcze znaczenie i pośrednie, bo jak korzystając z obecności p. Radwańskiego dali również do odnowienia swoje stare i nawiasem dodajmy bardzo cenne obrazy proboszczowie z Gójska i ze Spethala, tak znowu korzystając z sadzenia drzewek u swego proboszcza, pomyśleli o ile wiem, i o zasadzeniu choć po kilka drzewek i u siebie okoliczni gospodarze skepscy. Bieda tylko, że o owocowe szczepy u nas dosyć trudno, bo trzeba je sprowadzać aż ze Sierpca, albo Włocławka. Przemtem grunt pod owocowe drzewa nie podatny, liche, piaszczyste. Trzeba dużo starań i mordergi, aby się tu co przyjęło i aby rosło. Gdzieś niedługo trafią się takie widmy białego, suchego piasku, że nie tylko drzewa owocowe, ale i zwykła brzoza z ledwością tam utrzymać się daje. Dosyć znaczną przestrzeń takich widm należących do osady zadrzewiono już niedługo, dzięki zabiegom miejscowego wójta p. Koleczyńskiego i miejscowego pisarza gminnego p. Wróblewskiego.

O ostatnim wspominałem jeszcze dlatego, że właśnie przed paru dniami opuścił już swoje stanowisko, udając się na podobną posadę do gminy. Czyste, pod Warszawą. Przez dwunastoletni przeciąg urzędowania w Skepem; dowiódł on, że i na skromnym a tylekroć niesłusznie bodaj poniewieranem stanowisku pisarza gminnego, można sobie zyskać uznanie i szacunek. W ostatnim czasie brał dosyć czynny udział w miejscowym Towarzystwie drobnego kredytu — czem dał się poznać, jako człowiek prawy i uczciwy. To też dosyć znaczne kółko znajomych i przyjaciół żegnało go serdecznie uczną składką, na której był również obecny miejscowy proboszcz ks. P.

Wskutek wyjazdu p. Wróblewskiego obowiązki członka w zarządzie T-wa drobnego kredytu będzie spełniał zastępczo aż do nowych wyborów dotychczasowy kandydat na członka p. Switałski.

Na zakończenie ruchu urzędniczego dodać również należy, że na nowe trzechletnie zatwierdzonej został dawny tutejszy sędzia z urzędu p. Imieniński, co stanowi dla nas bardzo radosną nowinę, bo p. Imieniński jest tutaj ogólnie czczony i szanowany dla swojej prawości charakteru i nieskazitelnego pczciwości. Z obecności i z dalszego pomiędzy nami urzędowania takich osób nie można się nie cieszyć.

**Jedna odpowiedź na trzy odpowiedzi.**

Myszę, że nareszcie nadszedł koniec nadsyłaniu do „Ech“ odpowiedzi z powodu moich notatek z traktu i szosy. Sądzę, że list pani M. G. z Sierpca (№ 93) był ostatnim w szeregu replik i łaskawie udzielanych mi odpraw przez czytelniczki.

Wychodząc z zasad parlamentarnych, mam prawo żądać teraz zapisania mię do głosu, by dać wyjaśnienie na szereg odpowiedzi pp. Drobinianek i Sierpczanek.

Przechodzą niekiedy rzeczy po niewczasie. Gdyby nie dwuletnie spóźnienie, pierwszy list przeciwko moim artykułom odesłałbym „Gazecie Polskiej“ do Warszawy na wielki konkurs cnoty, a nie wątpię, iż w wielkie zakłopotanie wprowadziłbym sędziów rekordu.

Pani Drobinianka (№ 89) nie dość, że ma „cierpliwość czytać“ moje artykuły, ale w myśl słów wielkiego Salomona „jest zdania“ że „wesole serce upiększa nas (t. j. drobinianki, a więc i p. Drobiniankę (i jest jakoby lekarstwem,“ nadto sz. pani nie przypomina sobie, aby w całej Polsce, a więc i w drobiniskim lud chodził w samodziłach.

Mimo tych wielkich zalet ducha, p. Drobinianka wykazała mało znajomości podstaw o pojmovaniu obowiązków, nietylko już zadania korespondenta z partykularza, ale i pisma prowincjonalnego w ogóle. Za dużo u nas pisano na ten temat, abym się czuł w obowiązku wygłaszania uznanych powszechnie zapatrywań. Pozwolę jednak sobie jaknajśliczniejszy założyć protest przeciwko nazwie „plotkarstwa“, w razach oświetlania życia, już to społecznego, już towarzyskiego danej okolicy.

Nie wymieniałem nazwisk, a zajmąwszy stanowisko obiektywne, wolno mi było skorzystać z materiału pozytywnego i zrobić z niego użytek, bo jestem dziennikarzem, a współpracowniczo w „Echach“ wkładało na mnie pewne obowiązki.

Podziwiam i składam czołobitność przed patryjotyzmem drobiniskim szanownych pań, otaczających nietykalnością sprawy, które w innych miejscowościach podpadają pod roztrzaskanie prasy.

Pani W. (№ 90) łaskawie przyznaje mi „dobre chęci pracy dla dobra publicznego“ odnalazła jednak, że pióro „w nieodwiedczonym znajduje się ręku.“ Nie wiem skąd sz. p. W. doszła do posiadania metryki piszącego? Może to będzie niegrzeczność, że, ze swej strony nie zechcę robić odwajemniających poszukiwań w aktach parafji drobiniskiej. Nie robię jednak tego, bo nie chcę się dowiedzieć rzeczy, których niekażdy radby, abym o nich wiedziało.

Zgadła szan. pani, że piszący należy do młodych pokoleń dziennikarskich, bo czyż staremu chciałyby się objeżdzać miasteczka i mieściny po gubernacji płockiej?!

Nie dowodzi to jednak wcale, aby sz. pani z wysokości swojej tradycji życiowej mogła mi stawiać zarzuty całkiem przestarzałe i bezpodstawne. Podług p. W. wymienienie osoby, zajmującej się daną, ogólnie znaną pracą (np. towarzystwem dobroczynności, lub czemś analogicznym) „wywołuje uśmiech“ i „przykre wrażenie.“

Zal mi bardzo, że na prowineji zdarzają się jeszcze osoby, na które nazwisko pomieszczone w druku, tak piorunujące sprawia wrażenie. — Więc może lepiej pisać „jeden pan“, „jedna pani“, „jednostka, której nazwisko zaczyna się na K.“ a może jeszcze skromniej — w tej okolicy „samo się myśli o założeniu muzeum.“ same zbierają się pieniądze na łaźnię i t. d.

Ja śmiem podejrzewać, że p. W. w ogóle nie przyznaje racji bytu istnieniu prasy, a jeżeli korespondent nie pisze o złamanym mostku, lub o pogodzie, musi zawsze urazić subtelność uczucia szan. pani nie w ten, to w inny sposób.

Obiektywną wzmiankę o pewnych nieporozumieniach w drobiniskim i p. W. nazywa „plotką“ (!). Ale czy to może być „plotką“ stwierdzenie faktu autentycznego? Jeżeliby niesnaski miały charakter osobisty — zgodził nie wolno nam się wtrącać do nich, ale skoro nieporozumienia przeszkadzały „zapoczątkowanym pracom społecznym w okolicy“ (jak się wyraża p. Drobinianka), to wspomnieć o tym było moim obowiązkiem.

Jeżeli obecnie — podług najnowszych informacji pani W. — „każdy pracuje na gruncie najodpowiedniejszym dla swych zdolności i upodobań“ i jeśli — dodajmy. praca ta jest owocną, to tylko cieszyć mi się wypada duszą całą.

Z listu pani M. G. z Sierpca (№ 93-ci) wieje jedynie pewne nieporozumienie a z na-

mi o kompromis nie trudno. Pani G. oświadcza, że „nasze szczupłe kółko, w miarę sił i możliwości stara się pracować dla społeczeństwa, choć *rzeczywiście w granicach szczupłych.*“ Ależ wszak charakteryzując stosunki sierpskie, prawie temiż słowami, to samo powiedziałem!

Jeżeli listy „Traktem i szosą“ kreśliłem z pewną dozą satyry, to przecież nikt chyba nie dopatrywał się w tym złej woli, lub lekceważenia, ale domyślił się, że chodziło mi o pewne ożywienie środowisk życia, o poruszenie spraw, przez dotknięcie których nieraz narażałem się czytelnikom nazbyt wrażliwym, ale powodowałem rezultaty, o jakie mi chodziło.

Kilka czytelniczek nadesłało „odpowiedzi“ do „Ech“, sądzę, że potrafią one wykazać, iż nietylko umieją pisywać protesty, ale przez kreślenie stałych korespondencji ze swych zakątków, dadzą nam wzór, jak to się powinno oświetlać stosunki prowincjonalne.

Jest wiele przykrości w pracy na niwie dziennikarskiej, ale też szybko zapomina się, a sama idea piękna, wzrusza, zostaje zawsze jednaka. — Nie zrażajcie się panie do dziennikarstwa!  
*Michał Nalecz.*

**Sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego, które odbyło się na korzyść powozian w Przasnyszu 8-go listopada r. b.**

Odegrane były komedjki: „Dzieci muzy“, „Tajemnica“ i Posażna jedynaczka. Za bilety i programy zebrano 128 r. 60 k. Naddatków od pp. Mieczysławskich 3 rb., od p. Gurbkiego 1 rb. 50 k. — 4 rb. 50 kop.; razem 133 rb. 10.

Z tego wydano na: 1) sprowadzenie komedjki, prowadzenie przygotowawczej korespondencji, rozsyłanie afiszów itp. 2 r. 15 k. 2) drukowanie afiszów, programów i biletów w drukarni p. Kowalskiego w Mławie 12 rb. 3) furmanka do lasu po jałowiec i choinę do udekorowania sali teatralnej, oraz szpagat, drut itp. 1 rb. 50 k. 4) mycie podłogi w teatrze, ławek teatralnych itd. 1 rb. 50 k.; 5) znoszenie z miasta do teatru i z powrotem mebli, krzesel i t. d., usługa w czasie prób i przedstawienia, urządzenie sceny i rozmaite drobne wydatki na scenę 16 rb. 31 k.; 6) za zniszczenie wynajętych od stolarza mebli i wynajęcie tychże 2 rb.; 7) opał w czasie prób i przedstawienia 4 rb.; 8) wynajęcie lamp i oświetlenie naftą na przedstawieniu i próbach, oraz zużyte świece 6 r. 99 k.; 9) fryzjerowi sprowadzonemu z Warszawy zapłacono 25 rb., marka 5 k. — 25 rb. 5 k.; 10) orkiestrze, grającej na przedstawieniu 10 r., marka 5 k. — 10 r. 5 k.; razem 81 r. 55 k.

Zatem czystego dochodu zostało 51 rb. 55 k., które wskutek rozporządzenia p. gubernatora płockiego, wniesione zostały do przasnyskiej kasy za kwitem z dn. 14 listopada za № 5826) z nadmienieniem, że pieniądze przeznaczone są na powozdzian g. kieleckiej. Zarząd straży ogniowej ustąpił nam teatru bezpłatnie, a udekorowania sali teatralnej dopełnił p. Władysław Kornaszewski bezinteresownie, za co „Bóg zapłać.“

Jako organizator przedstawienia czuję się w miłym obowiązku podziękować sz. paniom amatorkom i p. amatorom za te dobre szczere chęci, jakie wykazali przy urządzeniu przedstawienia i dzięki którym właśnie ono doszło do skutku, pomimo tych wszystkich przeszkód i przeciwności, jakie nam stawiały na drodze od początku do końca.  
*Franciszek Maj.*

**Odpowiedzi redakcji.**

Pani A. S. Korespondencji nie mogliśmy pomieścić, ponieważ zawierała ustępy bez szerszego dla ogółu znaczenia.

**G I E Ł D A.**

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

W ubiegłym tygodniu obroty listami zastawnymi były ograniczone po kursach prawie bez zmiany; tylko w ostatnim dniu tygodnia ruch papierami lokacyjnymi był ożywiony, ale kursy na tym mało zyskały. Obroty za walorami dywidendowymi były znaczne po kursach zwykłych, zwłaszcza akcyi Lilpop-Rau.

Placono za listy zastawne Ziemskie 4½% 97.05—97.15, a za 4% 91.35—91.40. Miejskie 5% osiągały 100.55—100.85, a 4½% 94.55—94.65. Łódzkie 5% wcale nie były



w obrotach, a  $4\frac{1}{2}\%$  obiegają po 92.15—92.35. Za Częstochowskie płacono 97.50—97.55, a za Radomskie 97.35. Były też w obrotach Wileńskie po 92.75.

Z państwowych brano Rentę  $4\%$  po 99.55—99.45. Z pożyczek premiowych nabywano I em. po 457, a Szlacheckie po 295—294. II em. nie dokonano transakcyj.

Papierami dywidendowymi w sprawozdawczym tygodniu obroty były znaczne, w kierunku rosnącym.

Tak płacono za akcje Lilpop-Rau 2.190—2.205—2.290—2.335—2.355; za Rudzki 868—870—867 $\frac{1}{2}$ —882 $\frac{1}{2}$ , a w końcu tygodnia żądano 885. Starachowice osiągały 160, 161, 163 $\frac{1}{4}$  i 162 $\frac{1}{2}$ . Pułiowskie rozpoczęły tydzień po kursie 98 $\frac{1}{2}$  i podniosły się na 101, a zakończyły na 100 $\frac{1}{2}$ . Z bankowych obracano akcjami Banku Handlowe-

go w Warszawie po 405—406; innemi akcjami bankowymi wcale nie było obrotów. Monety. Marki 46.50, franki 38.65, korony 40 i funty sterl. 9.50.

### KRONIKA HANDLOWA.

Płock 1 grudnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 650 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 130 korey żyta 180 korey, jęczmienia pastewnego 40 korey owsa 100 korey, gryki 50 korey, grochu 15 korey, rzepaku letniego 6 korey, koniczyzny białej 0 korey, koniczyzny czerwonej 0 korey kartofli 120 korey wki 0 korey seradeli 8. Lubin niebieski 00 korey. Przelot 0 korey, koniczyzny szwedzkiej 30 korey, Gorczyca żółta 0 korey, Tymotka 00 korey, Siano lub koniczyzna 00 korey, Rzepaku zimowego 00 korey.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę

od rb. 5,50 do 5,60 za 240 f., żyto od rb. 3,65 do 3,70 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,60—3,70 za 210 f., owies od 2,40 do 2,45 za 140 f., gryka od 4,20 do 4,30 za 210 f., groch od 5,00 do 5,50 rzepak letni od 7,00 do 7,10 za 215 f., koniczyzna biała od 00,00—00,00 koniczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 2,00—2,20, wika 000—000, seradela od 2,10—2,25 Lubin niebieski od 0,00 do 0,00.—Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f., Tymotka od 00,00 do 00,00 za 180 f., Siano lub koniczyzna 000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Warszawa 1 grudnia (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety Handlowej“). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 100—102 średnia 95—99, poślednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnie 70—72 poślednie 70—70. Jęczmień brow. 90—98. Na paszę i kaszę 65—75. Owies krajowy 79—83. Groch polny warzelny 93—107. Gryka 79—83. Usposobienie targu więcej ożywione ceny chwiejne. Dowozy małe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,10 za korzec Pszenica 6,00 Jęczmień 3,60—4,00. Owies 2,80

### Biuro Komisowo-handlowe Tow. Roln. w Płocku.

połącza:  
młynki i wialnie do zboża, maneże, młocarnie, wirówki „Alfa Laval“ bańki do mleka, kłódki, worki, kaszę jaglaną, węgiel opałowy, dery na konie i etc.

poszukuje:  
koniczyzny, przelotu i grochu warzelnego.

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt tygodnika: „Czytelnia dla wszystkich“.

Nagrodzona medalem złotym na Wystawie Paryskiej i wielkim srebrnym na Hygienicznej w Łodzi za doskonałość wyrobów.

Puder „Wenus“ przewyższający wszystkie inne gatunki pudrów i dla tego poleca się paniom. dbającym o cerę świeżą i zdrową, kop. 15, 30, 50 i 1 rb.  
Krem „Wenus“ krem, radykalnie usuwa piegi, plamy i opaleniznę, udelikatnia i odświeża cerę 50 i 1 rubla

„Agatol“ najlepiej czyści zęby, i zabezpiecza je od próchnienia i bólu, 20 i 35 k.  
KONSERWATOR WŁOSÓW rubli 2, 1,20 i 75 kop. „ARAGO“ znany ze skuteczności swej na wyniszczenie odcisków, EKSIKANS od potu i odparzenia ciała, 25 kop.

Laboratorium St. Górskiego  
Warszawa, Leszno 4.

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

## GŁOS Tygodnik Społeczno-Polityczny Literacki i Naukowy

Zamieszcza: 1-o wyczerpujące artykuły w kwestjach społecznych i ekonomicznych, przeglądy spraw wiejskich i prowincjonalnych, korespondencje z kraju i zagranicą; 2-o powieści, poezje, krytyki literackie i artystyczne, 3-o artykuły naukowe z różnych dziedzin wiedzy.

Dla prenumeratorów: 1) **Bezpłatny dodatek książkowy, W. Wundt. Psychologia.**

2) **Encyklopedia nauk społecznych.**

(Ekonomia polityczna, Socjologia, Statystyka, Hygiena, Psychologia, i Pedagogika społeczna.)

Dla prenumeratorów Głosu ZA PÓŁ CENY rb. 8, z przesyłką rb. 10, płatne w 8-u ratach kwartalnych po rb. 1 lub rb. 1,15.

CENA ZWYCZAJNA za całość dzieła 4 tomy, 100 arkuszy rb. 16, z przesyłką rb. 18.

Prenumerata „Głosu“ rocznie rb. 7,60, z przesyłką pocztową rb. 9; kwartalnie 1,80 z przesyłką rb. 2,25.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu“ i „Encyklopedji N. Społecznych“, Warszawa, Wysoka 3, róg Smolnej,

## ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ na rzece WIŚLE

Zawiadamia, że od 1 października r. b. parostatki: „KRAKÓW“, „MARS“ i „KUJAWIAK“ CODZIENNIE odbywają nocne kursy wprost z Warszawy do Płocka i Włocławka i odwrotnie. Parostatki te dla wygody pasażerów mają numerowane sypialne miejsca „Kraaków“ oświetlony jest światłem elektrycznym. „Kujawiak“ posiada oddzielne kajutki, „Mars“ zaś obszerne damską i męską kajutę—przedstawiają wszelką gwarancję odbycia szybkiej i wygodnej podróży.

Parostatki te codziennie odchodzą: z Warszawy do Płocka i Włocławka o godzinie 12 w nocy, z Płocka do Warszawy o godz 8 wieczorem

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH i FUTER  
**Teodora Bernhardt**  
w Warszawie, ulica Miodowa № 7.  
Poleca na sezon bieżący najnowsze fasony  
Okryć i Futer Damskich gotowych i na obstalunek.

SKŁAD  
WĘGLI OPALOWYCH, KOWALSKICH i DRZEWA  
**Aleksandra Gasparskiego**  
w Płocku, ul. Collegjalna róg Misjonarskiej  
poleca **KOKS**

Koks, tańszy o wiele od węgla, pali się bez śwedu i nie dymi, może więc zastąpić węgiel opałowy tak w piecach jak i kuchniach.

DO SPRZEDANIA ZARAZ  
**MAJĄTEK**  
12 włók 20 morg, w tej liczbie 113 morg lasu 50-cio letniego, 40 morg łąk, w lesie duże pokłady torfu; majątek położony o 1 wiorstę od szosy, od cukrowni 7 wiorst, od stacji kolejowej 15 wiorst, od miasta powiatowego 4 wiorsty. Wszystkie budynki w stanie dobrym. Kompletny żywy i martwy inwentarz. Cena za włók 3000 rb. Wiadomość u p. Załęskiego w hipotece gubernialnej w Płocku

## MYDŁA lecnicze i przetłuszczone higieniczne

Apteki M. MALINOWSKIEGO w Warszawie, przygotowane według najnowszych wymagań nauki o higienie i pielęgnowaniu skóry. Reprezentacja i skład w aptece

K. Kobodowskiego w Płocku.

!Dla Pań i Dla Panów!



ochronna marka № 3717.

BOROXYL.

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białosć. Dostać można we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych i perfumerjach. Główny skład w Warszawie w APTECE.

F. ZAMENHOF, A.

Plac Żelaznej Bramy № 8.

Wysyłka ze zaliczeniem minimum 3 flakonów za 2 ruble franco. Zwracać uwagę na markę i czerwony podpis!

Cena flakonu 60 k.  
W Łomży stale do nabycia w aptece W-go Liniewicza

## ZARAZ DO ODSTĄPIENIA na dogodnych warunkach DZIERŻAWA FOLWARKU

6-cio włokowego na pozostałe 8 lat z martwym i żywym inwentarzem. Od miasta powiatowego 14 wiorst, od stacji kolejowej 5 wiorst. Wiadomość u p. Załęskiego w hipotece gubernialnej w Płocku.

## DOM do sprzedania w Płocku

Wiadomość u adwokata M. Dudzińskiego Nowy Rynek w domu Szmida.

## 7000 rubli potrzebne jest

na hipotekę ziemską, lokacja bardzo pewna. Wiadomość w księgarni Bukiego w Płocku.

DO SPRZEDANIA  
**Kartofle białe**  
Silesia CZERWONE CUDY  
w Lelicach pod Bielskiem.

Do sprzedania  
**BARANY**  
i TORF SUCHY  
na kłaftry lub centnary. Wiadomość w Starożrebach.

## BILANS

kasy pożyczkowo-wkładowej

Stowarzyszenia „ZGODA“ w Płocku

na d. 1 Grudnia 1903 r.

	Debet	Kredyt
Kasa . . . . .	80473	—
Wnioski . . . . .	—	6662 11
Wkłady . . . . .	—	32004 60
Udział w T-wie Wzajemnego Kredytu . . . . .	750	—
Na R-ku bieżącym . . . . .	500	—
Kapitał zapasowy . . . . .	—	908 99
Debenci . . . . .	40057 38	—
Dyskonto . . . . .	—	1060
% kasy pożyczkowej . . . . .	—	1228 61
Koszta sądowe . . . . .	11 96	—
Zyski i straty . . . . .	—	259 76
Razem . . . . .	42124	742124 7

W Listopadzie r. b. wydano pożyczek 102 na 9803 rb.

UWAGA.  
Kasa przyjmuje wkłady w drobnych kwotach do rb. 100 i płaci  $6\%$  bez względu na termin; od sum zaś większych na termin 3 miesięczny i bezterminowych  $4\%$ , na 6 m.  $5\%$  i na rok i dłużej  $6\%$ . Procenta wypłacają się za pół roku z góry bez potrącania podatku.

## KROCHMALNIA.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, że fabryka krochmalu pszenicznego dotychczas należąca do p. ZIELIŃSKIEGO przeszła na naszą własność. Nadal będziemy produkować krochmal w najlepszym gatunku i ilości odpowiadającej zapotrzebowaniu. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności pozostajemy z uszanowaniem.

Michalski i Hendzel.

## ŚLUSARZ - MECHANIK

poszukuje zajęcia na wsi (może podjąć się na kilku folwarkach) naprawy maszyn, montowania, ustawiania i t. p. Proszę zgłaszać się listownie: Leonów, przez Soczewkę, pow. gostyński.

Franciszek Pawłowski.

## Rozkład pociągów na kolejach najbliższych. (czas warszawski).

	Kutno—Warsz.	Warsz.—Kutno.
1) Nord Expres	5—33 dz.	11—49 dz.
2) Kurjerski	5—09 noc.	11—34 noc.
3) Pospieszny	10—48 dz.	4—24 dz.
4) Pocztowy	4—33 dz.	9—14 dz.
5) Pasażerski	8—03 dz.	6—39 wcz.
6) Towar.-pas.	2—54 noc.	12—39 dz.

Z Włocławka też pociągi wychodzą w stronę Warszawy: 1) 4—27 dz. 2) 4—05 noc. 3) 9—40 dz. 4) 3—05 dz. 5) 6—38 dz. 6) 1—03 noc.

Na kolei Nadwiślańskiej:  
z Mławy o godz. 2—19 dzień, 11—53 noc.  
z Ciechanowa 4—23 dzień, 2 48 „  
z Nowo-Gieorg. 6—05 wiecz. 5—00 „  
Z Warsz. w stronę Mławy o g. 3—43 dz., 12—33 noc.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.